

Wnętrze

czas na

od inspiracji do realizacji

GRUDZIEŃ 12 | 2013



Atrakcyjne nagrody

strony 122 i 136

Cena: 9,95 zł (w tym 8% VAT)

ISSN 2080-9190 Indeks 258709



edodatek
wirtualna płyta

Do wszystkich reportaży (inspirujących wizyt) prezentowanych w tym numerze mamy dodatkowo: **290** produktów w stylu tych wnętrz, galerie zdjęć i panoramy w e-dodatku: e-dodatek.czasnawnetrze.pl/cnw/

Cyfrowy wymiar porcelany

rozmawiała: Anna Oporska; zdjęcia: Czesław Chwiszczuk,
Ester Segarra, Wawrzyniec Skoczylas, www.bartekmejor.com



Porcelana ma kilkusetletnią historię i ugruntowaną tradycję. **Bartek Mejor (1977)** wprowadza ją w XXI wiek. Projektuje zastawy stołowe, naczynia, przedmioty dekoracyjne w nowoczesnych formach, zainspirowanych estetyką cyfrową. Posiadają wyraziste faktury i nieoczekiwane bryły odwołujące się do architektury, japońskiej sztuki origami bądź form organicznych zaobserwowanych w naturze.

Bartek Mejor sztuki projektowania i tworzenia porcelany uczył się w Wielkiej Brytanii. Ukończył studia najpierw w Bath School of Art & Design, a następnie w prestiżowej Royal College of Art w Londynie. Obecnie mieszka w Warszawie, gdzie projektuje dla uznanych światowych marek, przede wszystkim Wedgwood i Vista Alegre – portugalskiej manufaktury, dla której stworzył kolekcję zastawy stołowej Matrix. Mejor uczestniczy w licznych wystawach i targach, ostatnio m.in. w Kopenhadze, Łodzi czy w Londynie. Obecnie pracuje nad kolekcją lamp i zastawą stołową dla Design Studio Ćmielów, które jest nowym przedsięwzięciem Zakładów Porcelany Ćmielów.

Kiedy postanowił pan się zająć projektowaniem porcelany?

W 2003 roku wyjechałem do Anglii. Przez rok pracowałem w pracowni ceramicznej Daniela Reynoldsa w Londynie i tam po raz pierwszy zetknąłem się z porcelaną. Wcześniej zajmowałem się ceramiką raczej hobbystycznie, jednak ostatecznie bardzo mnie wciągnęła. Zaczęłem dużo czytać na ten temat, szczególnie o ceramice japońskiej, bardziej tradycyjnej. Dopiero gdy mogłem obserwować, jak Reynolds pracuje, wykonuje odlewy z form gipsowych itp., to mnie zainspirowało i stwierdziłem, że chcę się tym zajmować.

Jednak początkowo bardziej chciałem być kimś w rodzaju czeladnika. Chciałem popracować u innych, poznać warsztat i wrócić do Polski lub tam, w Anglii, założyć własną pracownię. Taki był mój plan, ale wszystko zaczęło ewoluować.

Studiował pan najpierw w Bath, później w Londynie. Jak wygląda brytyjska szkoła projektowania?

Od czasu kiedy ja studiowałem, wiele się zmieniło. Ale wówczas było kilkanaście wydziałów ceramiki i szkół w całym kraju – to bardzo dużo. Ja wybrałem wydział w Bath, który wydawał

mi się najlepszy, najlepiej wyposażony. Szkoła posiadała np. osobne pomieszczenie, w którym stała gigantyczna przemysłowa maszyna do produkcji gliny. Można było korzystać z nieograniczonej jej ilości, robić dwumetrowe rzeźby i tym podobne – nie było żadnych ograniczeń. Fantastyczne warunki, bardzo duży wydział, który niestety już nie istnieje.

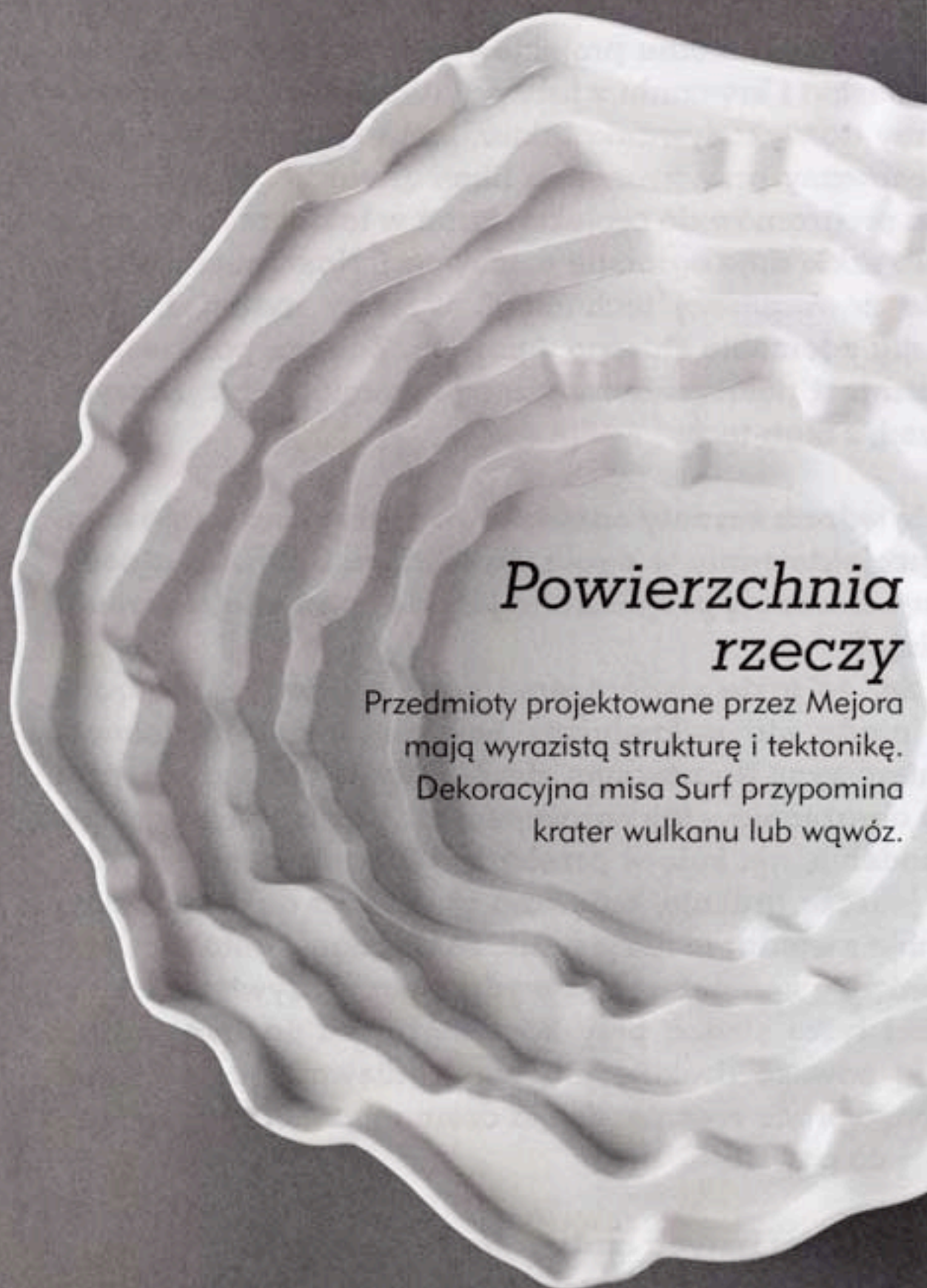
A potem był Londyn i Royal College of Art...

Już będąc w Bath, wiedziałem, że chcę studiować w Royal College of Art, studenci prestiżowego wydziału ceramiki i szkła tej uczelni wielokrotnie przyjeżdżali do nas z wykładami i ich prace zrobiły na mnie duże wrażenie. Chciałem podnieść sobie poprzeczkę. Nauka tam otworzyła mi oczy, poszerzyła horyzont. To też dzięki temu, że Royal College of Art działa bardziej międzywydziałowo. To nie jest tak, że studenci są zamknięci tylko w ramach swojego wydziału. Jest dużo współpracy ze studentami z innych kierunków. Na mój wydział przychodzili studenci np. z projektowania produktu, którzy próbowali robić swoje rzeczy z ceramiki, z porcelany, a my im pomagaliśmy. Z kolei ja chodziłem na wykłady na wydział architektury. Także dzięki uczelni na co dzień stykałem się



Organiczna lampa

Oświetlenie to nowy obszar, który eksploruje Bartek Mejor. W swoich lampach odchodzi od wcześniejszych geometrycznych form, na rzecz bardziej płynnych i organicznych.



Powierzchnia rzeczy

Przedmioty projektowane przez Mejora mają wyrazistą strukturę i tektonikę. Dekoracyjna misa Surf przypomina krater wulkanu lub wąwóz.



Matrix

Projektując przedmioty użytkowe, Bartek Mejor szuka równowagi między nowoczesną formą a funkcją naczyń. W kolekcji Matrix dla Vista Alegre została ona doskonale uchwycona.

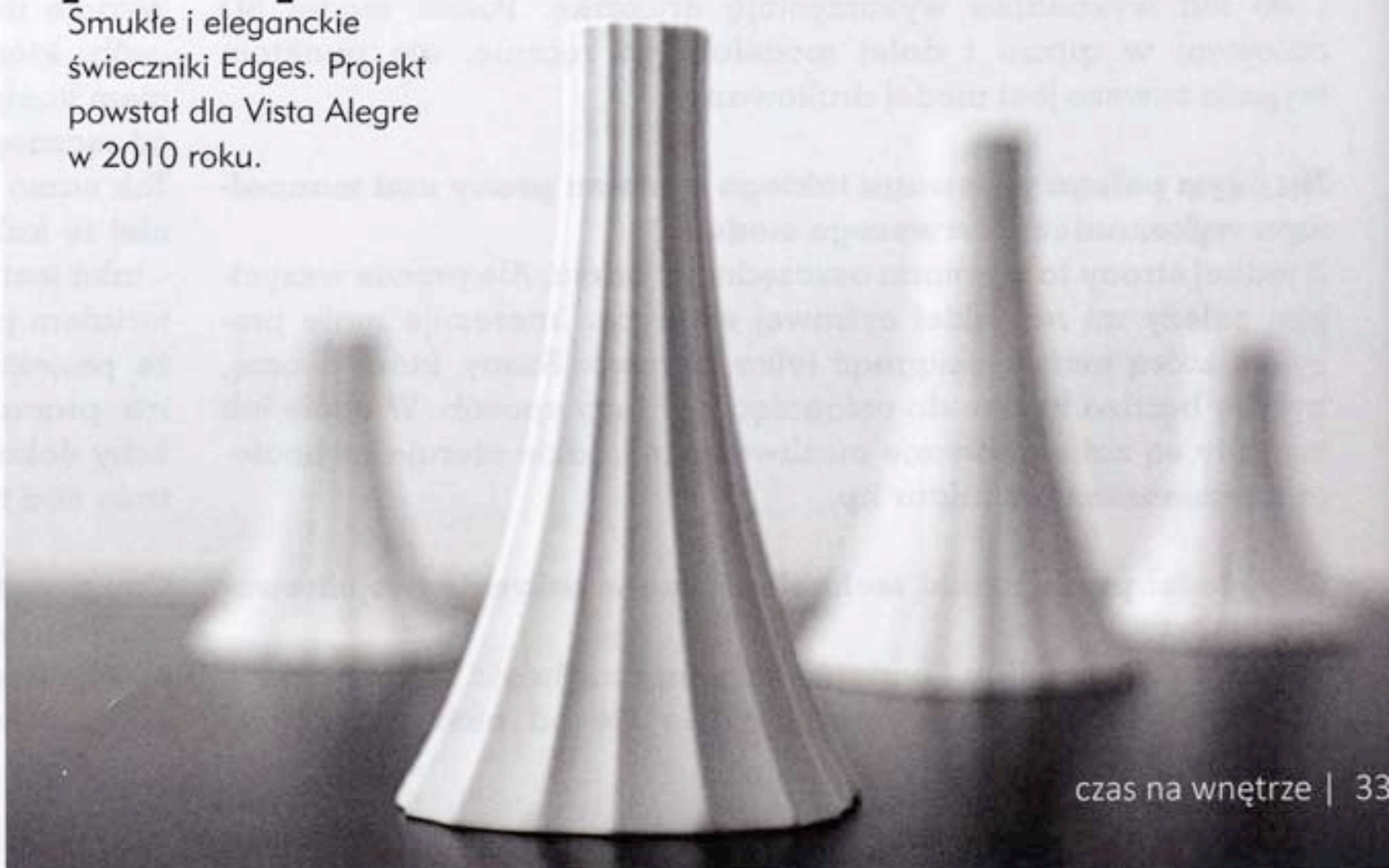
Dialog z przeszłością

Kontrast między starym a nowym, między porcelaną a cyfrową technologią, widoczny jest także w sposobie prezentacji prac. Nowoczesne naczynia zostały pokazane w konwencji barokowych martwych natur mistrzów holenderskich.



Urok prostoty

Smukłe i eleganckie świeczniki Edges. Projekt powstał dla Vista Alegre w 2010 roku.



Czarna strona porcelany

Bartek Mejer rzadko sięga po kolor. W jego pracach dominuje szlachetna biel. Jedynie czasami zastępuje ją czernią lub nasyconą czerwienią.



Vagueira

Nazwa wazonu pochodzi od portugalskiej plaży. Sposób, w jaki fale formowały wzory na piasku, stał się inspiracją dla kształtu porcelanowego naczynia.



z artystami i projektantami światowego kalibru. To było niesamowite doświadczenie.

Jak przebiega pański proces projektowania?

Najpierw jest koncepcja, pomysł, który może się narodzić zupełnie przypadkowo. Wykonuję rysunki, a potem projektuję na komputerze. Programy modelujące stanowią moje główne narzędzie. Pracuję z nimi na co dzień, nie tylko przy ceramice, ale także przy czysto projektowych rzeczach np. dla firm z Wielkiej Brytanii, m.in. dla Wedgwooda. Projekt komputerowy jest następnie modelowany na drukarce 3D, co jest teraz standardem. Kiedyś wykorzystywałem inne metody na przenoszenie projektu z komputera. Robiłem na przykład makiety z kartonu czy profile z papieru. Przy geometrycznych formach było to możliwe. Teraz kształty, które projektuję, są bardziej organiczne, bardziej złożone i do ich wykonania wykorzystuję drukarkę. Potem model 3D odlewam w gipsie i dalej modeluję go ręcznie, ale punktem wyjścia zawsze jest model drukowany.

Na czym polega przewaga takiego systemu pracy nad manualnym wykonaniem pierwszego modelu?

Z jednej strony to ogromna oszczędność czasu. Ale przede wszystkim zależy mi na takiej cyfrowej estetyce. Interesuje mnie precyzja, którą można osiągnąć tylko cyfrowo. Formy, które tworzę, byłyby bardzo trudne do osiągnięcia w inny sposób. W ogóle ich kształty są zainspirowane możliwościami, jakie oferuje technologia, przenoszeniem faktur itp.

Czy śledzi pan nowinki technologiczne w zakresie projektowania 3D?

Tak. Już na uczelni w Londynie miałem możliwość zetknięcia się z ludźmi tworzącymi animacje, wiele się od nich nauczyłem.


Później pracowałem w studiu projektowym w Portugalii – tamtejsi projektanci szkła i kryształu z fabryki Atlantis pokazali mi program używany do wykonywania faktur. Jest to ten sam program, który był stosowany przy tworzeniu filmu „Avatar”. Wykorzystanie tego typu programów do projektowania w takim materiale jak porcelana lub szkło daje ogromne możliwości. Następuje ciekawe przeniesienie nowoczesnej technologii w stary materiał, który wszyscy znają: zderzenie starego z nowym. Zawsze podkreślam, że moja praca jest połączeniem ręcznego rzemiosła z cyfrowymi możliwościami, z high-tech.

Pojawiają się jednak zarzuty odnośnie do posługiwania się komputerem w projektowaniu w ogóle, że odbiera indywidualność, marginalizuje inwencję projektanta. Jak się panu udaje obronić autorską wizję?

Wydaje mi się, że takie stwierdzenia padają głównie ze strony osób, które nigdy nie zetknęły się bezpośrednio z modelowaniem komputerowym. Na pewnym etapie ono się niczym nie różni od ręcznego obrabiania – tak zaawansowane są już te programy. Tak samo modeluję np. kulę w przestrzeni 3D, jak w realnej. Później tę kulę jeszcze drukuję, odlewam w gipsie i dalej modeluję – taka jest moja metoda. To nie jest tak, że nie mam kontaktu z materiałem pomiędzy komputerem a wydrukiem. Oczywiście bywa, że projektanci tylko siedzą przy komputerach i na tym polega ich praca. Ja zawsze drukuję modele i odlewam je w gipsie, żeby dokończyć pracę ręcznie, dzięki czemu mam cały czas kontrolę nad tym, co powstaje.

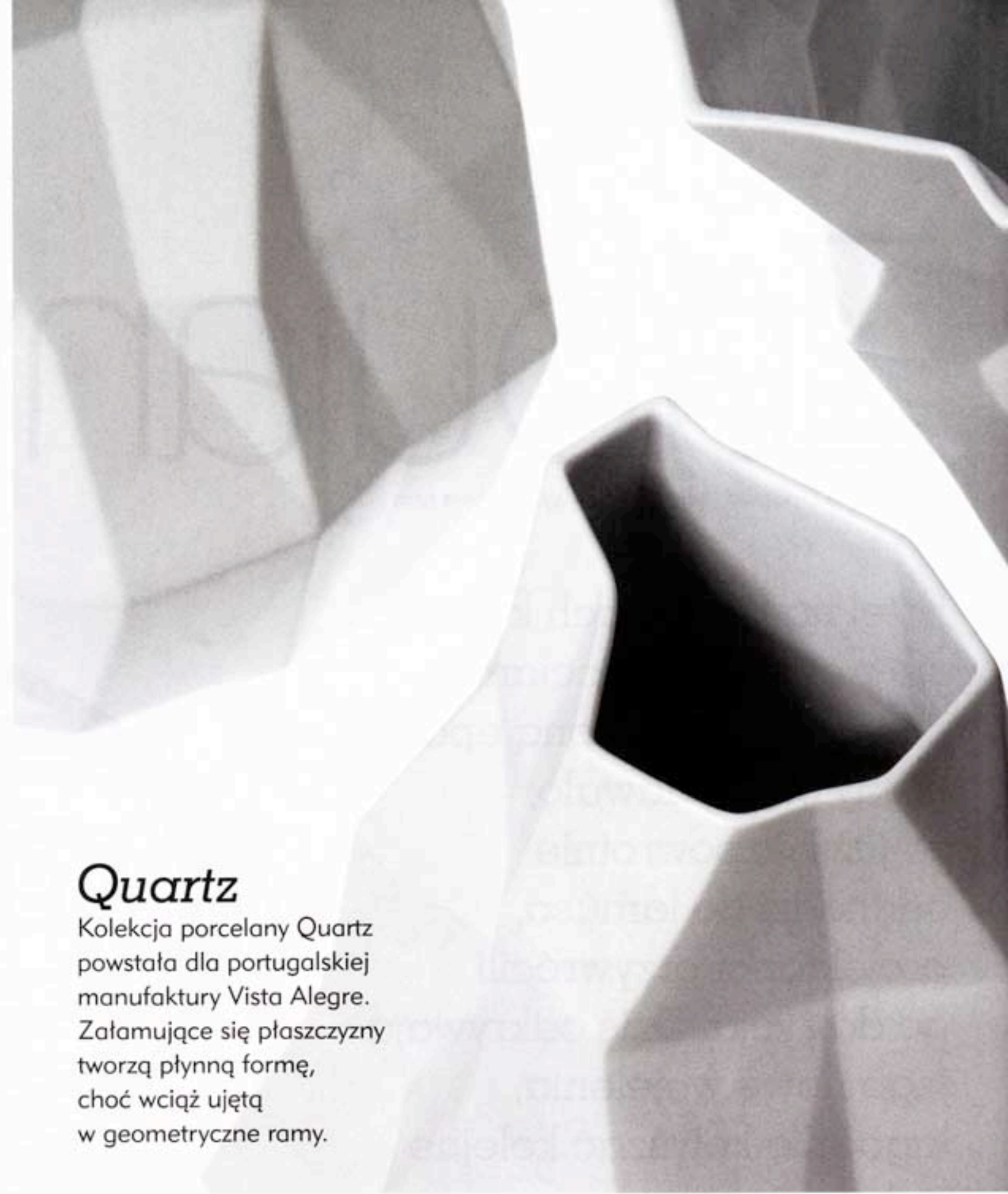
Czy pracował pan w innych materiałach, np. w szkłe?

Miałem propozycję, żeby projektować w szkłe, i chciałbym tego spróbować. Ale pracuję też w materiale, który nazywa się gips polimerowy. Jest to masa, która przypomina ceramikę, można



Ostre cięcie

Mejor potrafi wydobyć ekspresję i dynamizm z pozornie statycznych obiektów. Reguła ta znalazła potwierdzenie w wazonie Prism.



Quartz

Kolekcja porcelany Quartz powstała dla portugalskiej manufaktury Vista Alegre. Załamujące się płaszczyzny tworzą płynną formę, choć wciąż ujętą w geometryczne ramy.

ją odlewać w formach. Działa jednak na nieco innej zasadzie, gdyż nie trzeba jej wypalać, dlatego jest odpowiednia do większych form. Cały czas z nią eksperymentuję i planuję wykorzystać ją przy produkcji oświetlenia.

Myślałem też o projektowaniu mebli oraz o systemach modułarnych, np. o płytkach architektonicznych na ściany, w których też można zastosować ceramikę. Wykonałem w tym zakresie projekt, który został pokazany kilka lat temu na London Architecture Week, i chciałbym dalej coś w tym kierunku zrobić.

Czy w pańskich projektach jest miejsce na kolor?

Jeszcze ucząc się w Bath, wykonałem całą serię z barwionej porcelany, ale zawsze zależało mi bardziej na wydobyciu form, faktur. Wolałem pracę z porcelaną jako materiałem, który ma wypolerowane powierzchnie, bardziej szedłem w kierunku tego, jak załamuje się światło. Dlatego kolor w końcu odrzuciłem; wolę, jak jest mniej niż więcej. Ale teraz pracuję nad oświetleniem i zastanawiam się nad włączeniem koloru do projektów.

Obecnie wielu rodzimych projektantów, którzy kształcili się za granicą, wraca do Polski, bo tutaj widzą większe możliwości. Czy tak jest faktycznie?

W Polsce jest pewien ferment. Dużo się dzieje, jest mnóstwo możliwości, wszystko się dopiero kształtuje, nie ma jeszcze takiej sceny jak na Zachodzie. Cały czas otwierają się nowe galerie, sklepy z designem, organizuje się festiwale i centra designu. Jest duże zainteresowanie. Ciekawi mnie, w jakim kierunku to dalej pójdzie.

Czy to znaczy, że polskie firmy również chętnie inwestują w polski design?

To jest bardzo ciekawe zagadnienie, gdyż istnieje całkowity rozdźwięk: jest ogromne zainteresowanie, mnóstwo wystaw

i tak dalej, ale to się w ogóle nie przekłada na zamówienia. Zauważyłem, że poza garstką projektantów, niewielu dostaje możliwość realizowania swoich projektów we współpracy z przemysłem.

Z czego to wynika?

Może producenci obawiają się zaryzykować? Może uważają, że coś fajnie wygląda na wystawie, ale jest to jeszcze design niszowy, który się nie sprzedaje?

Na Zachodzie to wygląda inaczej, czego sam doświadczyłem. Tam producenci bywają na wielu imprezach targowych, szukają nowych kontaktów z projektantami, innowacyjnych pomysłów i nie boją się ryzykować. Sam byłem bardzo zdziwiony, kiedy Vista Alegre, portugalska firma z dwustuletnią tradycją, która jest marką raczej konserwatywną, jeśli chodzi o design, chciała produkować moje projekty. W Polsce jest raczej na odwrót, to projektanci muszą szukać producentów.

Czy ma znaczenie to, gdzie się pracuje?

Coraz mniejsze. Będąc w Warszawie, najwięcej projektuję dla firm angielskich. Granice przestają mieć znaczenie, także dzięki rozwojowi technologii, metod komunikacji, niemal wszystko można załatwić przez Internet.

Czy jest jakaś firma, z którą chciałby pan współpracować?

Alessi.

A z jakimi firmami planuje pan współpracę w najbliższej przyszłości?

Tak jak wspomniałem, pracuję teraz nad serią lamp razem z pewnym włoskim producentem. Chciałbym także stworzyć z Ćmielów Design Studio kolekcję porcelany stołowej.